STUDIA Koszalińsko-Kołobrzeskie
33 | 2026 | s. 99–113
ISSN (print) 1230-0780 | ISSN (online) 2719-4337
DOI: 10.18276/SKK.2026.33-05

Paweł Mielnik
Wyższe Seminarium Duchowne, Koszalin
ORCID: 0000-0003-1814-9834, e-mail: mielnikp@o2.pl

ISTOTA ZWIĄZKU PRZYCZYNOWO-SKUTKOWEGO* W *SPORZE O ISTNIENIE ŚWIATA* ROMANA INGARDENA

Streszczenie

Zagadnienie związku przyczynowo-skutkowego wpisuje się w klasyczną problematykę filozofii. Dla Romana Ingardena, który w jednym ze swoich sztandarowych dzieł *Spór o istnienie świata* podejmuje polemikę z husserlowskim idealizmem, postulowane przez niego realne istnienie związku przyczynowo-skutkowego stanowi kluczowy warunek rozstrzygnięcia sporu na korzyść realizmu. Artykuł jest próbą opisu warunków niezbędnych według Ingardena dla zaistnienia realnych, wewnątrzświatowych związków przyczynowo-skutkowych, a także ontologicznych zasad, jakie można z nich wyprowadzić. Związki tego rodzaju są fundamentalne dla struktury świata realnego.

Słowa kluczowe: Roman Ingarden, fenomenologia, filozofia polska, przyczyna, skutek, związek przyczynowo-skutkowy

Abstract

THE ESSENCE OF CAUSE AND EFFECT IN ROMAN INGARDEN'S *THE DISPUTE OVER THE EXISTENCE OF THE WORLD*

The issue of cause and effect is part of the classic problems of philosophy. For Roman Ingarden, who in one of his flagship works, The Controversy over the Existence of the World, polemicises with Husserl's idealism, the real existence of cause and effect, as he postulates, is an essential

* W niniejszym opracowaniu termin *związek przyczynowo-skutkowy* będzie zamiennie stosowany z formą *związek przyczynowy.*

condition for resolving the controversy in favour of realism. This article attempts to describe the conditions necessary, according to Ingarden, for the existence of real, intra-world causal relationships, as well as the ontological principles that can be derived from them. Relationships of this kind are fundamental to the structure of the real world.

Keywords: Roman Ingarden, phenomenology, Polish philosophy, cause, effect, cause-and-effect relationship

Wstęp

Roman Ingarden jest filozofem, który zagadnienia związku przyczynowo-skutkowego nie rozpatruje jedynie w kontekście jednorazowych zdarzeń, ale widzi w nim istotny element struktury świata realnego. Analiza tego tematu stanowi więc fascynujące zajęcie odkrywania ontologicznych podstaw rzeczywistości i stała się istotną treścią jednego z ważniejszych dzieł krakowskiego filozofa. Dzieło to nosi znamienny tytuł: *Spór o istnienie świata*. Celem niniejszego artykułu jest więc nie tylko przedstawienie podstawowych twierdzeń na temat tego, czym związek przyczynowo-skutkowy jest, ale również ukazanie jego kluczowego miejsca w ingardenowskich rozważaniach na temat realnego charakteru świata.

Artykuł został podzielony na trzy zasadnicze części. W pierwszej następuje odwołanie do dwóch filozofów-klasyków zajmujących się związkiem przyczynowo-skutkowym. Jednym z nich jest Arystoteles, twórca rozbudowanej i zaprezentowanej poniżej teorii przyczyn. Rozważania Ingardena w kontekście struktury i istnienia świata osadzają się jednak na jednej spośród arystotelesowskich przyczyn, mianowicie na przyczynie sprawczej. Właściwe jej zrozumienie jest więc kluczowe dla dalszych badań. Drugim z filozofów, którego krytyka klasycznej koncepcji związku przyczynowo-skutkowego przyczyniła się do rozwoju idealistycznych tendencji, przeciwko którym występuje Ingarden, jest David Hume. Poznanie podstaw wspomnianej krytyki jest również istotnym elementem podjętej pracy. W drugiej i najbardziej rozbudowanej części artykułu skupiono się na zaprezentowaniu zasadniczych tez określających istotę związku przyczynowo-skutkowego w rozumieniu krakowskiego filozofa i sformułowanych przez niego samego w pięciu punktach. Punkty te, choć lakoniczne w swojej formie, prowadzą do złożonych wniosków. Na ich podstawie możliwe jest sformułowanie kilku kluczowych dla rozumienia struktury świata realnego zasad ontologicznych, których prezentacja stanowi treść ostatniej, trzeciej części niniejszego artykułu.

Arystoteles i David Hume na temat związku przyczynowo-skutkowego

Przyczyna i skutek oraz relacja, jaka zachodzi pomiędzy tymi dwoma elementami, to bez wątpienia jedne z kluczowych zagadnień filozofii. Wśród myślicieli, których przy omawianiu tych problemów nie można w żaden sposób pominąć, są Arystoteles i David

Hume. O ile rozważania pierwszego z nich dotyczą przede wszystkim kwestii ontologicznych (zasada przyczynowości rozumiana jako zasada istnienia), o tyle drugi konstruuje swoją krytykę przyczynowości , opierając się na epistemologicznym wykorzystaniu tej zasady[1]. Arystotelesa słusznie traktuje się jako ojca koncepcji świata, którego fundamenty bazują na relacjach przyczynowo-skutkowych. Hume przeciwnie – swoją uwagę skupił na szukaniu argumentów, które przeczyłyby realnemu istnieniu związków przyczynowo-skutkowych w badanej przez niego przyrodzie. Bez względu więc na to, czy dzisiaj tworzący filozof zajmowałby się obroną, czy krytyką przyczynowości – i to na różnej płaszczyźnie – trudno to zadanie realizować, nie odwołując się do dorobku Stagiryty i Hume'a.

Arystoteles, uogólniając, nazywał filozofię nauką o ostatecznych przyczynach. Sposób dochodzenia do nich widział w skupieniu się na czterech aspektach rzeczy: materii, formie, przyczynie sprawczej i celu. Dwa pierwsze mają charakter wewnętrzny, tzn. są składnikami danej rzeczy, a kolejne wykraczają poza nią, chociaż węzeł łączący przyczynę sprawczą z jej skutkiem upatruje Perypatetyk w formie. Ma ona więc podwójną rolę – nie ogranicza się jedynie do czynnika idealnego, ale stanowi realną siłę, która przez swoje działanie wywołuje skutki. Te z kolei nie mają charakteru przypadkowego, lecz są konkretnie zorientowane. Punktem teleologicznym jest również forma, którą w tym kontekście pełniej zdefiniować można jako siłę działającą celowo. Przykładem jest choćby każda istota żywa, rodząca inną istotę żywą tego samego gatunku, rozwijająca się tak, aby posiąść wszystkie cechy swego gatunku. Forma jest więc z jednej strony czynnikiem pojęciowym, a z drugiej czynnikiem aktywnym. Odkrycie to pozwoliło Arystotelesowi na wprowadzenie pojęcia aktu. W odniesieniu do niego materię określa on z kolei mianem potencji, a więc dyspozycji do działania. Odwołując się teraz do pierwszej uwagi, według której Arystoteles uważał filozofię za naukę poszukującą ostatecznych przyczyn, możemy powiedzieć, że ostateczną przyczyną formalną jest forma substancjalna, przez którą dany byt należy do swego gatunku. Ostateczną przyczyną materialną jest materia pierwsza jako końcowa odpowiedź na pytanie „z czego?". Ostateczna przyczyna sprawcza i celowa wynikają z kolei bezpośrednio z relacji zachodzącej między aktem i potencją. Rzeczywistość ma charakter dialektyczny, gdyż wszystko jest wynikiem potencji i aktu. Momenty te nie mogą być ze sobą tożsame. Każda zmiana musi otrzymać akt od czegoś innego, co samo jest w akcie. Tym czymś jest przyczyna sprawcza. To oznacza, że nic nie może być przyczyną siebie samego.

Aby krótko przedstawić rewolucyjne w odniesieniu do klasycznej teorii przyczynowości spojrzenie Hume'a, przywołać najpierw trzeba stosowany przez niego fundamentalny podział na wrażenia i idee. Wrażenia są pierwotnym i właściwym środkiem poznania. One są materiałem dla tworzenia idei. Zakreślając pole badań na gruncie epistemologicznym, wskazuje Hume na stosunki między ideami i na fakty. Do pierwszej dziedziny, która ma charakter *a priori*, należy np. matematyka. Jej twierdzenia zawsze zachowują im należną pewność.

1 Zasada przyczynowości użyta jako metodyczna zasada badań w naukach szczegółowych ma również swoje teoretycznonaukowe odniesienie, co na gruncie fizyki, w kontekście badań Ingardena, przedstawił Artur Szczepański w tekście: „Ingardenowska koncepcja związku przyczynowego a niektóre teorie fizyczne", w: *Fenomenologia Romana Ingardena* (Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1972), 253–258.

Twierdzenia o faktach z kolei nie cieszą się już takim przywilejem pewności. Przeciwieństwo każdego faktu jest według angielskiego filozofa tak samo możliwe jak sam fakt. Nie zachodzi tu żadna sprzeczność. Ludzkie doświadczenie może więc wykraczać poza doświadczenie, kiedy orzekamy o faktach, których nie stwierdziliśmy. Wprowadza to empiryzm w przestrzeń niepewności. Jako podstawowy przykład takiego twierdzenia podaje Hume związek przyczynowy. Aby rozwiązać problem, filozof stawia pytanie o konieczność tego związku. To zależy od sposobu, w jaki się o tym przekonujemy: *a priori* bądź empirycznie. Pierwszy jest niemożliwy, bo jak zaznacza, nie jesteśmy w stanie ze znajomości przyczyny wydedukować znajomości skutku. Jest to domena rzeczywistości, a o tej sądzić można jedynie z doświadczenia, a nie *a priori*. Skoro jednak konieczność poznajemy tylko *a priori*, to w efekcie jasnym jest stwierdzenie, że związek przyczynowy nie jest konieczny. Hume argumentuje jednak dalej, że związku przyczynowego nie poznajemy też na drodze doświadczenia, które przekonać nas może jedynie o następstwie faktów, ale nie uchwyca jak się to dzieje i czy rzeczywiście jeden fakt wynika z drugiego. Zostajemy powiadomieni o układzie np. obserwowanych zdarzeń, ale nie otrzymujemy bezpośrednich informacji o zależnościach determinujących ten układ. Należy postawić kolejne pytanie: dlaczego mimo to jesteśmy skłonni uznawać związki przyczynowe, chociaż nie mamy ku temu podstaw. Hume odpowiada, że jest to wynik pewnego „przyzwyczajenia", kiedy nasze wcześniejsze doświadczenia przenosimy na przyszłość, oczekując, że w każdym podobnym przypadku działania nastąpi dany skutek. Transponuje to rozważanie nad związkami przyczynowymi z płaszczyzny obiektywnej na subiektywną, gdzie decydujący jest element uczuciowy, a nie pojęciowy. Wyciągane wnioski mają charakter wiary, a nie wiedzy.

Jest to bodaj najpopularniejszy przykład krytyki związków przyczynowych. To, jak bardzo radykalnie różne są obie pozycje – Arystotelesa i Hume'a – pokazuje olbrzymi zakres tej problematyki, wciąż tak bardzo żywotnej w dyskusji filozoficznej. Rozważania Romana Ingardena w *Sporze o istnienie świata*[2] wpisują się również w przestrzeń i tego sporu.

Pięć fundamentalnych tez Ingardena w odniesieniu do związku przyczynowego

Ingarden nakreśla swoje rozumienie związku przyczynowego i jego znaczenie w paragrafie 13. *Sporu…*, który porusza kwestię bytowej pierwotności i bytowej pochodności. Od razu widać więc, że rozważana kwestia ma charakter ontologiczny. Chcąc uniknąć metafizycznych wniosków związanych z innymi tradycjami filozoficznymi – szczególnie scholastyką – Ingarden próbuje dowieść, że na gruncie „egzystencjalno-ontologicznym" wątpliwym jest, jakoby związek przyczynowy zachodził między omawianymi dwoma sposobami, czy używając języka autora, momentami bytowania. W tym celu wskazuje

2 W niniejszej pracy autor będzie odwoływał się do III polskiego wydania z roku 1987 (w odniesieniu do tomu I) i z roku 1981 (w odniesieniu do tomu III) w tłumaczeniu Danuty Gierulanki i w nakładzie PWN.

na pięć podstawowych cech, jakie związek przyczynowy zawiera: „Ściśle biorąc, związek przyczynowy zachodzi pomiędzy pewnym P a pewnym S wówczas i tylko wówczas, jeżeli:

1) P i S są indywidualnie różne między sobą;
2) wprawdzie P warunkuje S, ale S nie warunkuje P w ten sam sposób;
3) zarówno P, jak i S są pod względem swej formy zdarzeniami lub procesami (ewent. fazami procesów);
4) z zajściem P równocześnie dokonuje się S;
5) zarówno P, jak i S są realne (rzeczywiste)"[3].

Punkty te nie wyczerpują oczywiście całego spektrum znaczeniowego terminu „związek przyczynowy", co Ingarden od razu zauważa i wskazuje na braki, które w tej materii wytknął wcześniej Hume. Chodzi chociażby o niemożność stwierdzenia, na czym właściwie polega „wywołanie" skutku przez przyczynę. Innym punktem spornym jest kwestia konieczności wiązania przyczyny ze skutkiem. Ingarden wskazuje jedynie krótko, że według niego spór wywołany przez Hume'a obrał w późniejszej myśli filozoficznej zły kierunek. Zamiast zastanawiać się nad jej zachodzeniem, bądź niezachodzeniem, trzeba by najpierw zadać pytanie o rodzaj tej konieczności. Hume miałby na myśli konieczność typu matematycznego zachodzącą tylko w stosunkach między ideami, a nie w związku przyczynowym. Autor *Sporu…* podziela taką redukcję, insynuując jednocześnie możliwość istnienia innego rodzaju konieczności między przyczyną a skutkiem. Polegać ona ma na faktycznej zależności skutku od przyczyny. Zależność ta „charakteryzuje odpowiedni byt *in individuo* i w odniesieniu do jakiegoś drugiego bytu ściśle określonego w swojej indywidualności"[4]. Konieczność ta ma więc charakter nie tyle matematyczny, co egzystencjalny. Dzięki wyżej wymienionym pięciu twierdzeniom problematyka zostaje wyraźnie zawężona, co zgodnie z zamysłem Ingardena ma ją oczyścić z błędów i pełniej ukazać.

W punkcie 1. dokonując rozróżnienia między P i S[5], Ingarden broni się przed scholastycznym i wykorzystanym przez Spinozę przypadkiem *causa sui*, kiedy to substancja definiuje się jako przyczyna samej siebie. Zaznacza jednocześnie, że nie wyklucza to zachodzenia P i S w obrębie jednego przedmiotu. Mając na względzie ontologiczny charakter rozważań i zadając sobie pytanie: jak jest to możliwe?, dojść można do wniosku, że rozróżnienie w tym przypadku między przyczyną a skutkiem rozgrywać się może jedynie na linii przedmiot–własność. W omawianej części *Sporu…* Ingarden koncentruje się przede wszystkim na takiej optyce patrzenia na zagadnienie P i S. W tej sferze dopiero

3 Roman Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I: *Ontologia egzystencjalna*, tłum. Danuta Gierulanka (Warszawa: PWN, 1987), 95; zobacz również: Andrzej Kołakowski, „Ingarden Roman, «Spór o istnienie świata»", w: *Encyklopedia PWN*, dostęp 22.01.2026, https://encyklopedia.pwn.pl/materialy-dodatkowe/haslo/Ingarden-Roman-Spor-o-istnienie-swiata;499024.html; Marta Soniewicka, „Możliwość bytu koniecznego w ontologii Romana Ingardena. Czy założenia filozoficzne zawarte w paragrafie 13 «Sporu o istnienie świata» Romana Ingardena pozwalają na przeprowadzenie dowodu *ex necessario* na istnienie Boga?", *Przegląd Tomistyczny: rocznik poświęcony historii teologii* 14 (2008): 383–405; *Filozofia Boga*. Cz. 1: *Poszukiwanie Boga*, red. Stanisław Janeczek, Anna Starościc, Dydaktyka Filozofii t. 7 (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2017).

4 Roman Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. III, *O strukturze przyczynowej realnego świata*, tłum Danuta Gierulanka (Warszawa: PWN, 1981), 32.

5 Podobnie jak Ingarden, autor będzie wykorzystywał w pracy skróty „P i S" na określenie przyczyny i skutku.

omawiając formalną strukturę świata w trzecim tomie swojego dzieła, wyjdzie poza pojedynczy przedmiot i zwróci uwagę na perspektywę szerszą, wychodzącą poza relację przedmiot–własność. Rozważania jednak koncentrują się w obrębie jednego przedmiotu – stąd potrzeba zaznaczenia indywidualnego charakteru P i S.

W punkcie 2. pierwszy warunek umożliwia zaistnienie konkretnej relacji – związku właśnie – między P i S. W kolejnym punkcie Ingarden zaznacza, jakiego rodzaju jest to relacja wskazując na jej asymetryczność. Skutek nie może być przyczyną swojej przyczyny. Abstrahując od kwestii czasowych, byłaby to w pewien sposób sytuacja *causa sui* – skrytykowana już przez autora *Sporu…* w odniesieniu do punktu 1., podkreślającego odrębność P i S. Niemniej jednak przywołuje on tutaj przykład silnika elektrycznego, który wytwarza prąd i jednocześnie prąd elektryczny jest przyczyną ruchu silnika jako swego skutku. Mimo iż jest to prąd indywidualnie inny, to jednak oba procesy są tego samego rodzaju. To ostatnie słowo jest jednak kluczem do rozwiązania zaistniałego problemu. Wspomnianą wyżej asymetrią odznacza się związek przyczynowy potraktowany jako zachodzący pomiędzy dwoma indywidualnymi przedmiotami, czy może lepiej powiedzieć zdarzeniami, a nie jako typ, czy rodzaj związku zachodzącego pomiędzy dwoma klasami przedmiotów. W tym drugim przypadku odwracalność związku przyczynowo-skutkowego okazuje się być możliwa.

Punkt 3. rozstrzyga, co pod względem formy rozumie Ingarden pod pojęciami przyczyna i skutek. Niewątpliwie warto jednak zwrócić najpierw uwagę na zagadnienie formy w ogóle. Przysługuje ona przedmiotowi rozumianemu jako materia ujęta w formę i w pewien sposób istniejąca. Tym samym przedmiot realny – uściślając jeszcze bardziej – jest trójjednością tych nierozłącznych elementów. W określaniu przedmiotu obecne są w *Sporze…* także dwie inne drogi. Jedna wiedzie przez rozważanie relacji podmiot własności – własność, a druga przez przeciwstawienie tego, co ogólne, temu, co indywidualne. Mimo to najbardziej powszechne znaczenie ma pierwsze rozróżnienie, dlatego użycie w kontekście przyczyny i skutku terminu *forma*, implikuje stwierdzenie, że są one przedmiotami, jak doda autor w ostatnim punkcie, realnymi. Ingarden wymienia w tym względzie trzy postacie przedmiotów realnych: przedmioty trwające w czasie, procesy i zdarzenia. Jak widać opowiada się za utożsamieniem dwóch ostatnich z elementami związku przyczynowego. Przedmiot trwający w czasie pozostaje poza nawiasem i wydaje się, że dzieje się tak ze względu na jego czasowe określenie, które wyklucza związek ze zmiennym, dynamicznym aspektem rzeczywistości charakteryzującym przyczynowość. Proces i zdarzenie nazywa Ingarden „pewnym przedmiotem czasowym”[6], który w tej sytuacji przeciwstawić możemy przedmiotowi trwającemu w czasie, a kryterium tego podziału stanowi oczywiście odniesienie do czasu. Tak jak w pierwszym przypadku zmiana dokonująca się w czasie stanowi o swoistej tożsamości procesu lub zdarzenia, tak w drugim właśnie swoiste „niepoddawanie się” czasowi, decyduje o tożsamości przedmiotu; stąd sporo miejsca poświęca Ingarden w punkcie 3., używając przykładu katedry, na podkreślenie, że to nie budowniczy, ale jego twórcza czynność, mająca naturę procesu

6 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, 97.

lub zdarzenia, stanowi przyczynę. Interesujący i nierozwiązany w tym kontekście pozostaje problem jedności między podmiotem a jego działaniem. Można powiedzieć, że w sferze związku przyczynowego Ingarden dokonuje swoistego odpodmiotowienia przyczynowości. Tymczasem samo słowo *przyczyna* w języku polskim wywodzi się od słowa *czyn*. Czy można naturę czynu rozważać w oderwaniu od czyniącego? Z drugiej strony ciekawe jest to, że już np. w języku niemieckim brak tej dynamiki w słowie *Ursache*, a wręcz podkreślony zostaje element statyczny (*Sache*) tej rzeczywistości. Ingarden kładąc nacisk na dynamiczność związku przyczynowego, wyizolowuje go jednak prawie tak, jakby chodziło o badanie jakiejś statycznej rzeczy.

Wracając jednak do już wyciągniętych przez Ingardena wniosków, mamy teraz dwa elementy związku przyczynowego P i S oraz zdarzenie i proces, jako podchodzące pod funkcje P i S, dlatego w sposób kombinatoryczny zakreślić możemy cztery możliwe sytuacje: (1) Kiedy P i S są zdarzeniami, (2) P i S są procesami, (3) P jest zdarzeniem a S procesem, (4) P to proces a S zdarzenie. Rozważając w dalszej części *Sporu…* związek, jaki zachodzi między zdarzeniem a procesem, Ingarden redukuje te cztery możliwości do pierwszej sytuacji, kiedy to zarówno P, jak i S są zdarzeniami. Aby to pojąć, trzeba zapytać, co rozumie Ingarden pod pojęciami: „proces" i „zdarzenie", a jeszcze bardziej jak kształtuje się relacja między tymi dwoma elementami. Najpierw zaznaczyć trzeba, że zdarzenie zajść może tylko jako element współistniejący z procesem. Wśród procesów wyróżniamy z kolei: procesy fizyczne, biologiczne i przeżycia świadome. Każde z nich mogą być proste lub złożone w zależności od sposobu łączenia w sobie tego, co Ingarden nazywa „całością jego faz". To, co też koniecznie trzeba zauważyć, to fakt, że wszystkie procesy swoją podstawę bytową znajdują w przedmiotach trwających w czasie. Ten związek z czasem jest dla procesów konstytutywny, gdyż rozpatrywane są one przez autora *Sporu…* jako przedmioty, które rozpościerają się w czasie. Czas jest swego rodzaju fundatorem procesu, który dzięki temu odsłania przed nami dynamiczny aspekt wszystkich przedmiotów, a więc całego świata realnego. Samo słowo „dynamika" całkiem dobrze oddaje charakter tego, co nazywamy procesem. Pozostaje jeszcze sprecyzować, czym jest zdarzenie i dlaczego tak bardzo związane jest ono z procesem. Porównując sposoby istnienia tych obu przedmiotów realnych, zdarzenie jest w pewnym stopniu zaprzeczeniem procesu, gdyż z istoty swojej nie może ono trwać. „Polega on [sposób istnienia zdarzenia] na *wchodzeniu w byt* i na niezwłocznym *przeminięciu* – a jedno i drugie zachodzi w tej samej chwili"[7]. Ta istotna różnica i jednocześnie wcześniej zaznaczona zależność bytowa zdarzenia w odniesieniu do procesu sytuuje zdarzenia jako momenty graniczne procesów, w tym sensie, że „są one zakończeniami, wynikami procesów albo też ich początkami (czasem ich przecięciem się)"[8].

Zgodnie z tym, co zostało powiedziane o P i S wcześniej, w punkcie 4. pojawia się kwestia relacji czasowych związku przyczynowego. Bieżące, czwarte stwierdzenie, jest pośrednio wynikiem tego, co odnosi się do natury zdarzenia. Otóż nie może ono trwać,

7 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, 190.

8 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, 189.

dlatego relacje czasowe dwóch zdarzeń, jakimi są P i S, też nie mogą być inaczej rozwiązane, jak przez równoczesność zachodzenia. Ingarden wprowadza tu rozróżnienie między przyczynami pośrednimi i bezpośrednimi i paralelnie skutkami podobnie nazwanymi. Te dwa określenia – pośredni i bezpośredni – mają charakter zarówno czasowy, jak i ontologiczny, z tą tylko różnicą, że bezpośredni w ujęciu czasowym znaczy tyle, co równoczesny, a w ujęciu ontologicznym skutek pozostaje następstwem swojej przyczyny. W przypadku związku pośredniego „przyczyna pośrednia pewnego skutku S jest członem dalszym w ciągu przyczyn *bezpośrednich*, ale samą przyczyną pierwotną skutku S nie jest: nie ona jest tym, co ten skutek wywołuje, lecz coś innego, co ewentualnie przez nią samą jest wywołane”[9], tak jak w przypadku włączenia światła elektrycznego za pomocą włącznika. Pojawia się tutaj niebezpieczeństwo, które Ingarden zauważa. Jeżeli zmiany rozumiane w sensie przyczynowym następują nieustannie w świecie ujętym „heraklitesowo”, to całe działanie – związki zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie – sprowadzić można do jednego momentu. Świat dzieje się równocześnie. Aby ten zarzut odeprzeć, Ingarden wprowadza zagadnienie systemu względnie izolowanego. Innym możliwym rozwiązaniem jest rozwinięcie stanowiska w odniesieniu do rozumienia *continuum czasowego*. Za Bergsonem sprzeciwia się on jedynie „geometryzacji” i spłaszczeniu czasu do jednowymiarowego *continuum*, w którym chwile stanowią oderwane od siebie punkty czasowe. W *continuum*, zaznacza jednak, nie może być punktów sąsiadujących. Rozwinięcie alternatywy dla tej wizji czasu wydaje się być bardzo ciekawe. Przezwyciężenie problemu – nazwijmy go skurczonej historii – upatruje jednak nie w zgłębianiu tajemnicy ciągłości czasowej, a w systemie względnie izolowanym, co wyżej zostało zaznaczone. Systemem w rozumieniu Ingardena jest każdy byt realny. Każdy system musi ze swej natury odznaczać się pewną stabilnością, stąd konieczność zaprzeczenia twierdzeniu o nieustanności odbywania się związków przyczynowych. Możliwe jest to, zakładając ideę systemu pozostającego w pewnym stanie. Mimo iż nie chodzi tu o odpowiedź na pytanie, czy jest to w świecie realnym możliwe, a tylko o wewnętrzną niesprzeczność takiej idei, to autor *Sporu* podaje tutaj przykład natury fizycznej – ruchu jednostajnego. Okazuje się, że można zachować statyczny charakter, nawet pozostając w ruchu, dlatego jest możliwe, aby proces był jednocześnie pozostawaniem w jednym stanie, a więc nie uleganiem zmianom w jakimś okresie czasowym. Z tego wynika konieczność izolacji systemu. Ingarden nie zgłębia natury tego izolatora, ale ciekawym jest pytanie, jakie znaczenie mają pod tym względem wspomniane ramy czasowe. Ta „substancjalizacja” czasu to oczywiście zbyt mało, aby powiedzieć, że rolę izolatora odgrywa w systemie czas, jednak to ważny element decydujący o tym, że sam izolator nie stanowi systemu. Dzięki temu taka wizja rzeczywistości nie może być sprowadzona do prostego atomizmu, gdzie jeden system byłby jednocześnie granicą innego. Relacje międzysystemowe wydają się być bardziej skomplikowane i z pewnością wymagają odrębnego studium. Wracając jednak do związku przyczynowego, względność izolacji systemu umożliwia zmiany, czyli „wdarcie się” przyczyny i zaistnienie skutku. Następuje wówczas skok do nowego, ale nie radykalnie odmiennego stanu.

9 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, 103.

Ingarden tak to tłumaczy: „Tym skutkiem zaś nie może być nic innego, jak ogół faktów odróżniających nowy stan od stanu wcześniejszego, już zburzonego, a więc nie cały nowy stan systemu. Tak samo i za przyczynę nie należy uważać całego, minionego, już zburzonego, stanu danego systemu, zamiast ograniczyć to pojęcie właśnie tylko do tego czynnika zaburzającego, resp. do czynnika uzupełniającego do warunku wystarczającego zajścia skutku”[10]. Takie redukcjonistyczne rozumienie przyczyny i skutku w kontekście systemu względnie izolowanego przybliża do przyjęcia twierdzenia o równoczesności zachodzenia obu elementów związku. Jednocześnie w zestawieniu z innymi próbami ujęcia problemu jawi się faktycznie jako podejście oryginalne[11]. Okazuje się, że przyczyna sama w sobie nie jest wystarczająca do zaistnienia skutku, o którym decydują również okoliczności, a więc te elementy systemu, które współtworzą skutek i dzięki którym jest on „bogatszy” niż przyczyna. Ingarden dokonuje więc jednostronnej redukcji, tylko po stronie przyczyny. Pozostaje jeszcze pytanie o kierunkowość przyczyny. W przedstawionym układzie jawi się ona jako ślepo działająca siła, oderwana od podmiotu działania. Rozważanie tej relacji przekracza rzecz jasna poziom prowadzonej refleksji fenomenologicznej.

Ostatni punkt 5. jest właściwie konsekwencją tezy trzeciej. Jeżeli elementy związku przyczynowego są zdarzeniami, lub ewentualnie procesami, to muszą być realne. Także wprowadzone pojęcie systemu względnie izolowanego, koniecznego dla pojawienia się przyczyny i zaistnienia skutku, wymaga realności zachodzących w nim zdarzeń i procesów. W tym miejscu Ingarden co prawda jeszcze nie wprost, ale pośrednio uznaje świat za synonim systemu względnie izolowanego. Szerzej myśl tę rozwija w trzecim tomie *Sporu*…. Jeszcze pod koniec punktu 4. wypowiada się w ten sposób: „Zarówno więc ona sama [przyczyna] niejako zastaje pewien świat, w obrębie którego może się dokonać, jak też i skutek, przez nią wywołany, stanowi jeden z elementów tegoż świata. Ani jedno, ani drugie nie jest czymś, co by było lub mogło być poza światem realnym. Związek przyczynowy jest tedy pewnym związkiem wewnątrzświatowym”[12]. Stwierdzenie to zawęża pole związków przyczynowych, co podkreśla Ingarden, i jako przykład błędnego rozumowania podaje związek między omawianym bytem pierwotnym i pochodnym. Jego zdaniem zależność bytowa, jaka między nimi zachodzi, nie jest związkiem przyczynowym, ze względu na to, że byt pierwotny wolny jest od konieczności relacji względem czasu. Poza tym, nie musi być realny, to znaczy należący do świata „rzeczywistego”. Stąd wniosek, że Bóg utożsamiany w historii filozofii z bytem pierwotnym nie jest przyczyną świata. Ingarden mówi dosłownie, „że ani Bóg, ani stworzony przezeń świat nie jest zdarzeniem lub procesem wewnątrzświatowym”[13]. Rodzi to pytanie o różnicę między stwarzaniem a byciem przyczyną. Wydaje się, że to pierwsze pojęcie przerasta drugie, ale przecież mu się nie przeciwstawia. Podobnie jest z „realnością” Boga jako bytu pierwotnego, który często definiowano nie jako opozycję w stosunku do realności, ale jako byt,

10 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, 106–107.

11 Co Ingarden sam zaznacza, odwołując się do zestawienia z myślą B. Russella.

12 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, 111–112.

13 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, 112.

który tę realność przewyższa – jako byt super-realny. Pytanie, czy wówczas aktu kreacji nie można by uznać za związek przyczynowy w ingardenowskim rozumieniu? Zostawiając jednak rozwiązanie tego zadania poza nawiasem, warto pytać, co jeszcze nie mogłoby być według Ingardena zaklasyfikowane jako związek przyczynowy, jeżeli bierzemy pod uwagę konieczność realności jego elementów. Z racji zainteresowania Ingardena sztuką trzeba zauważyć, że wytwarzanie przez akty świadomości przedmiotów intencjonalnych nie jest związkiem przyczynowym. Staje się jednak nim, kiedy przedmiot czysto intencjonalny zyskuje swego rodzaju materialny substrat, jakim jest dzieło sztuki. Wówczas zarówno świadomość, jak i dzieło sztuki są elementami realnymi w realnym świecie. Rzecz ma się podobnie – „pozaprzyczynowo" – z bytami idealnymi, np. matematycznymi i przedmiotami realnymi, gdyż tym pierwszym jako pozaczasowym nie przysługuje aktualność bytowa.

Jako zasadę podstawową w temacie wytwarzania zaznaczyć trzeba, że proces ten odbywać się może tylko w relacji jednego przedmiotu do drugiego. Inaczej mówiąc „coś" powstaje zawsze z „czegoś". Można by w takim wypadku stwierdzić, że Ingarden sprzeciwia się w tym miejscu zasadzie *creatio ex nihilo*, ale proces wytwarzania dzieje się w ramach świata realnego, a stworzenie dokonujące się tak, jak je przedstawia np. tomizm, z natury rzeczy jest procesem wykraczającym poza świat. Wytwarzanie jest więc w przeciwieństwie do stwarzania procesem wewnątrzświatowym. Stawiając pytanie o zdarzenie, które inicjuje ten proces, wchodzimy w zakres problematyki związku przyczynowego. Co istotne w tym kontekście, tylko kwestia początku wiąże się z pojęciem przyczyny, gdyż zakończenie procesu przemian nie musi być zdarzeniem. Proces ten dopełnia się sam z siebie, tak jak np. ogień wygasa sam z siebie, bez jakiegoś zewnętrznego dodatkowego zdarzenia. Wiąże się to z ważnym stwierdzeniem Ingardena w stosunku do przyczyny: nie może ona być negatywnym stanem rzeczy. Na marginesie tej zasady: wydaje się, że dla autora *Sporu…* naturalna śmierć organizmu nie wymaga przyczyny, gdyż jest zgodnym z naturą rzeczy wygaśnięciem procesu życia – procesu, który jednak musiał mieć przyczynę swojego początku.

Podstawowy problem wytwarzania o charakterze przyczynowym sprowadza się do pytania o wytworzenie zdarzenia, które jest początkiem odpowiedniego stanu rzeczy. W *Sporze…* trudno znaleźć obszerne odniesienie się do tej sprawy. Najistotniejszym zdaniem w tym kontekście wydaje się być fragment odwołujący się do wytwarzania własności – a więc nowego przedmiotu: „przyczyna P jest czynnikiem, który przemienia pewne tylko możliwe S w rzeczywiste, tzn. w zajście naprawdę zdarzenia S, stanowiącego skutek"[14]. To mimo wszystko lakoniczne stwierdzenie pozwala jednak sprecyzować swego rodzaju miejsce, w którym rozgrywa się wytwarzanie. Otóż Ingarden wprowadza podział tego, co realne na trzy sfery bytowe: coś może być aktualne, post-aktualne i empirycznie możliwe. Proces wytwarzania rozgrywa się między tym, co empirycznie możliwe i tym, co aktualne. Mimo tego wniosku, powyższy cytat wśród komentatorów wzbudza więcej pytań, niż dostarcza konkretnych odpowiedzi. Za przykład niech posłużą takie słowa:

14 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. I, 111.

„wytwarzanie zaliczyliśmy do charakterystyki związku przyczynowego, a teraz związek przyczynowy charakteryzuje wytwarzanie. Wydaje się, że docieramy do granic możliwości analizy ontologicznej i musimy poprzestać na konstatacji, że wiemy czego nie wiemy. A wiemy, że w różnicy pomiędzy posiadaniem pewnej własności (immanentnego – jakościowego określenia) a dokonującym się w rozgrywaniu się procesu ucieleśnieniem się (lub odcieleśnieniem się – jeżeli tak można powiedzieć) pewnej jakości w konkretnym bycie, tym więc, że dzięki procesowi pewna własność przedmiotu nie jest, lecz dopiero w nim staje się lub też zanika, odsłania się jedna z tajemnic bytu realnego”[15]. Podobnie mgliście przedstawia się odpowiedź na pytanie: z czego wytwarzana jest właściwie nowa własność? Odnosząc się do tego problemu Ingarden wypowiada się tak: „mimo woli (…) nasuwa się myśl o procesie przechodzenia identycznie tego samego elementu ze sfery jakości idealnych w sferę przedmiotów indywidualnych. Takie pojmowanie tej sprawy wydaje mi się *mitologią*”[16]. Konsekwentnie oddziela więc od siebie Ingarden sferę realną od idealnej, umiejscawiając i wytwarzanie i związek przyczynowy w tej pierwszej.

Przyjmując takie kryteria związku przyczynowego, widać jak upada subiektywistyczne, czy też transcendentalistyczne rozumienie przyczynowości jako związku między pewnymi ideami w sensie empiryzmu, nawykiem psychologicznym, jak np. w wyżej przedstawionej koncepcji Hume’a.

Zasady przyczynowej struktury świata realnego

Tak określony związek między przyczyną i skutkiem, jak i same te elementy okazują się istotne w kontekście badanej w trzecim tomie *Sporu…* formy świata. Zwraca na to uwagę już sam wewnątrzświatowy charakter tego związku. Zaraz we wprowadzeniu do trzeciego tomu swojego dzieła[17] Ingarden zaznacza, że związek przyczynowy „odgrywa ważną rolę strukturalną w budowie świata realnego: z jednej strony główną (jeżeli nie jedyną) podstawę jedności świata realnego; z drugiej strony jednak właśnie ten sam przyczynowy związek bytowy (…) stanowi podstawę tego, że ów świat nie jest jedynym prostym przedmiotem, lecz całą sferą bytową przedmiotów, którą tworzy mnogość bytowa samodzielnych (chociaż zarazem z istoty częściowo od siebie zależnych, pod innym względem częściowo niezależnych) przedmiotów indywidualnych”[18]. Znaczenie związku sięga jednak jeszcze głębiej, nie tylko w sferę formalną, ale również egzystencjalną świata: „Związek przyczynowy (…) wiąże się także ściśle ze strukturą czasową realnego świata, a przez to również z zagadnieniem sposobu istnienia świata realnego,

15 Piotr Błaszczyk, „Związek przyczynowy w «Sporze o istnienie świata»”, *Kwartalnik Filozoficzny* 27, 2 (1999): 108.

16 Roman Ingarden, „O pytaniach esencjalnych”, w: Roman Ingarden, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki* (Warszawa: PWN, 1972), 364.

17 Trzeba zaznaczyć, że nie jest to ściśle rzecz biorąc trzeci tom, który zgodnie z podziałem ontologii na egzystencjalną, formalną i materialną powinien dotyczyć zagadnień z dziedziny ontologii materialnej. W zamyśle Ingardena temat przyczynowości miał być jedynie bocznym odgałęzieniem ontologii formalnej, które przygotowałoby grunt pod rozważania z trzeciej dziedziny ontologii.

18 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. III, 16.

a zwłaszcza z pytaniem, czy świat realny jest w swej istocie bytowo pierwotny, czy bytowo pochodny”[19]. W ten sposób zagadnienie związku przyczynowego jest rozstrzygające dla rozwiązania omawianego sporu. Pojęcia kluczowe na obecnym poziomie badań to: jedność świata i sposób jego istnienia. W kontekście badania tych pojęć Ingarden formułuje kilka tzw. zasad przyczynowej struktury świata.

Zasada jedności (spójności) świata zawiera się w stwierdzeniu, że każdy przedmiot indywidualny jest częścią większej światowej całości. Wiąże się to z faktem, że istnieją systemy względnie izolowane i jednocześnie niemożliwym jest, aby istniał system całkowicie zamknięty. Tu zaznaczyć trzeba, że choć autor o tym nie wspomina, to jednak świat jako całość uznać moglibyśmy za system jednak całkowicie zamknięty. Z tego względu, że: „Ten system jako najwyższy jest zarazem systemem wszystko obejmującym w tym sensie, że *na zewnątrz* świata nie ma nic z tego samego porządku bytowego i tego samego typu”[20]. Co decyduje jednak o tym zamknięciu, o całości świata. Na wstępie swoich badań autor *Sporu…* wskazuje na trzy możliwości. Są to albo bliżej nieokreślone „pola sił”, albo związki przyczynowe, albo połączenie jednych i drugich. Jakkolwiek rozwiązania szukać należy w istocie istniejących przedmiotów, bo przecież każde z tych trzech rozwiązań zasadza się na formie i materialnym uposażeniu istniejących przedmiotów indywidualnych.

Zasada przyczyny, zgodnie z wcześniejszymi założeniami została tak sformułowana: „Każde zdarzenie w świecie posiada swoją bezpośrednią (wprost lub nie wprost) albo pośrednią najbliższą przyczynę”[21]. Zasada ta wypływa z konstrukcji egzystencjalnej i formalnej zdarzenia. Mówiąc prosto: nic nie dzieje się bez przyczyny, gdzie „nic” stanowi antytezę zdarzenia właśnie. Nie mogą istnieć zdarzenia bez przyczyn, skoro są one formą przyczyn.

Związek przyczynowy jest zawsze dwuelementowy. Z tego względu przyczyna danego zdarzenia musi być zawsze tylko jedna nazwana *zasadą jedności przyczynowego determinowania*. Ingarden dostrzega jednak szersze możliwości w tym względzie. Polegają one na tym, że przyczyna może być prosta, czyli jej istotą jest pojedyncze zdarzenie, bądź złożona, kiedy to jest ona zdarzeniem wyższego rzędu składającym się z wielu jednoczesnych zdarzeń. W tym kontekście zaznaczyć trzeba trudność, która według autora prowadzić może czasem do pewnych nieporozumień; mianowicie problem rozróżnienia jedyności z niezłożonością.

Zasada możliwości większej liczby skutków jednej przyczyny wynika z korelacyjnego charakteru obu elementów związku przyczynowego. W każdej przyczynie drzemie więc potencjał wywołania większej liczby skutków. Dzięki temu faktem stają się też możliwości rozgałęziania się łańcuchów przyczynowo-skutkowych. Zasada ta wraz z zasadą wcześniejszą zyskują przy budowaniu argumentów. Idąc od przyczyn do skutków,

19 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. III, 16.

20 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. III, 149.

21 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. III, 151.

kierunki myślenia i argumentowania mogą się rozchodzić, budować liczne rozgałęzienia. Przy badaniach idących w kierunku przeciwnym możliwe jest dojście do tylko jednej przyczyny.

Do ciekawych wniosków dochodzi Ingarden przy formułowaniu tej *zasady skutków*. Głosi ona, że nie każde zdarzenie wywoływać musi skutek. Istnieją także zdarzenia przyczynowo bezpłodne. Pod tym względem jest zasada skutków odwróceniem zasady przyczyn. Założenie takie jest jednak konieczne, jeżeli łańcuchy przyczynowo-skutkowe mają mieć swoje zakończenia. Zdarzenia bezskutkowe są ich ostatnimi członami. Formułując tę zasadę, Ingarden zaznacza również, że „wykluczone jest, żeby w świecie o pewnej określonej strukturze w jakiejkolwiek chwili zachodziły wyłącznie bezskutkowe zdarzenia”[22]. Wykluczałoby to jakąkolwiek zmianę w świecie. Analizując świat takim, jakim jest, wydaje się konieczne zaakceptowanie zasady przyczyn i zasady skutków. Dzięki temu zachodzi w świecie swego rodzaju równowaga między zmianą a tożsamością przedmiotów. Świat nie jest zmianą, a jednocześnie się zmienia.

Sformułowanie *zasady jednoznacznego determinowania skutku przez przyczynę* jest właściwie odpowiedzią na problemy natury filozoficznej i wynika z tzw. zasady nieoznaczoności Heisenberga[23]. Niektóre jej interpretacje prowadzą do przyjęcia miejsc niedookreślenia w mikroświecie, co w myśl analiz zawartych w drugim tomie *Sporu…* musi wiązać się z tezą o czysto intencjonalnym istnieniu bytów fizykalnych, ponieważ miejsca niedookreślenia znajdować się mogą tylko w bytach heteronomicznych, a więc nierealnych. Broniąc się przed takim rozwiązaniem, Ingarden wskazuje, że ani przyczyna, ani skutek jako byty realne nie mogą zawierać miejsc niedookreślenia. Wszelka niedookreśloność wyklucza więc z uczestnictwa w związku przyczynowo-skutkowym. Przyczyna jest zawsze kompletnym, wystarczającym warunkiem zajścia skutku. „Oddziałuje ona tylko za pomocą swych jednoznacznie określonych pozytywnych momentów, a co do tych momentów, jakich jej brak, nie może działać”[24]. Takie „dziurawe” miejsca w przyczynie przekładałyby się na podobne braki skutku. To jednak, jak wyżej zaznaczone, nie zgadzałoby się z formalną wystarczalnością przyczyny.

Wszystkie przedstawione zasady w mniej lub bardziej istotny sposób uzupełniają informacje na temat związku przyczynowego zawarte w pięciu wyżej omówionych tezach z tomu I. Ukazują jednocześnie relewantny charakter przyczynowości dla określenia formy świata realnego, a co za tym idzie, jeżeli nie rozwiązanie, to z pewnością zajęcie czytelnego stanowiska w omawianym sporze o istnienie świata. Kontynuując swoje filozoficzne badania, Ingarden przechodzi następnie do klasyfikacji zdarzeń jako elementów związku przyczynowo-skutkowego. Te mozolne ze względu na swoją szczegółowość badania, a później także skupienie się nad różnymi formami determinizmu, łącznie z krytyką radykalnego determinizmu z pewnością przekroczyłyby ramy tego artykułu.

22 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. III, 160.

23 Podstawy tej zasady: Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. III, 165.

24 Ingarden, *Spór o istnienie świata*, t. III, 176.

Zakończenie

Tytuł niniejszego artykułu zakreśla wyraźnie zakres poruszanych zagadnień. Autor ma świadomość, że zagadnienie związku przyczynowo-skutkowego w *Sporze o istnienie świata* Romana Ingardena to temat szeroki i wielopłaszczyznowy, dlatego intencją było, aby przedstawić te zagadnienia, które składają się na tytułową istotę omawianego związku. Bez wątpienia do tej należy fakt, że jest on po pierwsze dwuczłonowym związkiem między dwoma indywidualnymi, realnymi elementami P i S. Oznacza to odrzucenie wszelkich jednoczłonowych, czy trójczłonowych rozwiązań, w których opacznie (w odniesieniu do ingardenowskiej wizji) przedstawiano by rolę okoliczności, które dopełniają skutek. Muszą one istnieć wcześniej w równowadze i w pełnej samodzielności od zdarzenia, które dołączając do nich stanowi warunek aktywizujący. Dwuczłonowość nie niweluje jednak możliwości składania się na przyczynę wielu zdarzeń, kiedy to mamy do czynienia z przyczyną złożoną. Każde zdarzenie ma jednak jedną przyczynę, co nie stoi w sprzeczności z możliwością wielości skutków jednej przyczyny. Relacje między dwoma elementami związku przyczynowego charakteryzują się swoistą asymetrycznością nie tylko pod względem złożoności i ilości. Relacja ta jest asymetryczna niejako z natury, co wyraża szczegółowo druga z pięciu wyżej omawianych zasad. P i S, choć relacyjnie różne, pozostają jednak samodzielne. Nie determinuje to jednak konieczności ich rozgrywania się na dwóch, odrębnych przedmiotach trwających w czasie. Ta perspektywa rozważana jest przede wszystkim w trzecim tomie *Sporu*..., gdzie rozpatrywana jest przyczynowa forma świata. Treść pierwszego tomu dzieła koncentruje się jednak na związkach przyczynowych rozgrywających się w obrębie jednego przedmiotu, między jego wewnętrznymi zdarzeniami – w temacie choćby powstawania własności przedmiotowych. Niemniej jednak są one zawsze wewnątrzświatowe, gdyż jego elementy mają charakter realny. Co do formy są one zdarzeniami lub ewentualnie procesami, chociaż w *Sporze*... przedstawiane są zawsze jako te pierwsze. Niemożliwe jest zaistnienie związku przyczynowego między przedmiotem realnym i intencjonalnym, co zaprzecza możliwości takiej relacji choćby w dziedzinie sztuki – między artystą i dziełem – ale jest już obecny między artystą a materialnym fundamentem bytowym dzieła. Ponadto Ingarden jasno i stanowczo opowiada się za równoczesnością dokonywania się przyczyny i skutku, co wymaga wprowadzenia i rozwinięcia terminu systemu względnie izolowanego.

Zdaje się, że to w miarę całościowe ujęcie tego, co w wyniku podjętych analiz udało się ustalić w odniesieniu do istoty związku przyczynowo-skutkowego i jego elementów przedstawionych w omawianym dziele polskiego filozofa. Prezentowany tekst ze względu na swój charakter i ograniczony wymiar z całą pewnością nie pretenduje do miana szczegółowych studiów poruszonego tematu. Przedstawiając jednak najważniejsze zagadnienia w dziedzinie przyczynowości według Ingardena, wskazuje na fundamentalne znaczenie relacji między przyczyną i skutkiem w *Sporze o istnienie świata*, a zarysowana filozoficzna koherentność i oryginalność głoszonych poglądów autora *Sporu*... pozwala zaklasyfikować go do światowej czołówki filozofów podejmujących temat związku przyczynowo-skutkowego.

Bibliografia

Błaszczyk, Piotr. „Związek przyczynowy w «Sporze o istnienie świata»". *Kwartalnik Filozoficzny* 27, 2 (1999): 69–118.

Filozofia Boga. Cz. 1: *Poszukiwanie Boga*, red. Stanisław Janeczek, Anna Starościc. Dydaktyka Filozofii t. 7. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2017.

Ingarden, Roman. „O pytaniach esencjalnych". W: Roman Ingarden, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, 327–507. Warszawa: PWN, 1972.

Ingarden, Roman. *Książeczka o człowieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009.

Ingarden, Roman. *Spór o istnienie świata*. T. I: *Ontologia egzystencjalna*. Tłum. Danuta Gierulanka. Warszawa: PWN, 1987.

Ingarden, Roman. *Spór o istnienie świata*. T. III: *O strukturze przyczynowej realnego świata*. Tłum. Danuta Gierulanka. Warszawa: PWN, 1981.

Kołakowski, Andrzej. „Ingarden Roman, «Spór o istnienie świata»". W: *Encyklopedia PWN*. Dostęp 22.01.2026. https://encyklopedia.pwn.pl/materialy-dodatkowe/haslo/Ingarden-Roman-Spor-o-istnienie-swiata;499024.html.

Lisak, Andrzej. „Aktualność Sporu o istnienie świata Romana Ingardena w świetle współczesnych mu stanowisk filozoficznych". *Przegląd filozoficzny – Nowa Seria* 116 (2020): 191–204.

Makota, Janina. „Metoda fenomenologiczna i jej stosowanie przez Romana Ingardena w ontologii ogólnej i estetyce". *Kwartalnik Filozoficzny*, 27, 2 (1999): 19–31.

Połtawski, Andrzej. „Świat a ontologia Ingardena". W: Andrzej Połtawski, *Po co filozofować*, 58–85. Warszawa: Oficyna Naukowa, 2011.

Soniewicka, Marta. „Możliwość bytu koniecznego w ontologii Romana Ingardena. Czy założenia filozoficzne zawarte w paragrafie 13 «Sporu o istnienie świata» Romana Ingardena pozwalają na przeprowadzenie dowodu *ex necessario* na istnienie Boga?". *Przegląd Tomistyczny: rocznik poświęcony historii teologii* 14 (2008): 383–405.

Szczepański, Artur. „Ingardenowska koncepcja związku przyczynowego a niektóre teorie fizyczne". W: *Fenomenologia Romana Ingardena*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, 1972.

Cytowanie chicagowskie:

Mielnik, Paweł. „Istota związku przyczynowo-skutkowego w «Sporze o istnienie świata» Romana Ingardena". *Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie* 33 (2026): 99–113. DOI: 10.18276/skk.2026.33-05.

Cytowanie oksfordzkie:

Mielnik P. *Istota związku przyczynowo-skutkowego w „Sporze o istnienie świata" Romana Ingardena*. „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie" 33 (2026), s. 99–113. DOI: 10.18276/skk.2026.33-05.